



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.
Nr 424

230
K.
111111

PRAWDA O LEGIONACH POLSKICH



PRAWDA O LEGIONACH POLSKICH



Tłomaczenie z francuskiego.



Wydawnictwo S. S. Z. N. D. P.

1915.



F. K.

PRAWDA O LEGIONACH POLSKICH



Tomaszewski i Kowalski



Wydawnictwo S. A. P. P.



1918

Do naszej opinii publicznej dochodzą czasami wiadomości o „Polskich Legionach”. Wiadomości te pojawiają się teraz rzadko, jakby przypadkowo i nie naumyślnie, przekradają się między wierszami wśród informacji o działaniach na wschodnim teatrze wojny, podawane nam są przeważnie w formie pogłosek „Legionom” nieprzychylnych. Na początku wojny sprawa ta była głośniejszą. Pisano i mówiono o ruchu zbrojnym w Polsce, o „polskich sokołach” i „strzelcach”. Dziś jednak już jakaś dłoń tajemnicza zdążyła stłumić te głosy. Dziś już i ten szczegół olbrzymiej wojny, która na wschodzie się prowadzi, został otoczony opieką tej lub innej cenzury, bywa nam przedstawiany i oświetlany nie w sposób zgodny z prawdą, ale odpowiednio do tendencji politycznych i interesów jednej albo drugiej strony walczącej. Nawiasem mówiąc, dzieje się tak z tem wszystkim, co się Polski tyczy... Tymczasem gdy się zważy, jak wielką rolę w przewrocie obecnym odgrywa sprawa polska, gdy się uwzględni, jak poważne miejsce Polska zająć musi w przyszłej Europie, jeśli ta Europa ma być nareszcie rzeczywiście wyprowadzona ze stanu niepewności, podminowania i napięcia sił wrogich, gdy się zważy, że stosunek sił wojujących do Polski jest wskaźnikiem ich zamiarów, jest sprawdzianem szczerości ich idei politycznych głoszonych na zewnątrz, wówczas stwierdzić wypadnie, że dla opinii europejskiej jest rzeczą ważną posiadanie prawdy, prawdy obiektywnej, opartej o fakty, niezależnej od jakiegokolwiek obozu. Opinia publiczna, głos ludów, mieć może olbrzymie znaczenie dla rezultatów wojny. To też w krajach do tej pory neutralnych prowadzi się zawzięty bój stron nieprzyjacielskich o wpływ na prasę, to też poza armiami zbrojnymi toczącymi krwawe zapasy na polach bitew, toczy się walka ludzi nie miecza, lecz pióra, uczonych i publicystów, trybunów i agitatorów, nawet fotografów i przedsiębiorstw kinematograficznych, które o serca mas ludowych wojują. Niedarmo

wreszcie naczelnym redaktorem biuletynów wojennych jest wzgląd na opinię publiczną, na jej sympatyę i spokój. Miliony w tym kierunku się poświęca i dziś pod tym względem wszystkie kraje zmobilizowane zostały. Powinno się więc zwracać baczną uwagę na szczegóły przemilczane, na sprawy drażliwe. Do takich należy sprawa polska i polski ruch zbrojny. Broszura niniejsza ma za zadanie w sposób bezstronny, metodą niejako historyczną, niezależnie od oryentacji politycznych omówić sprawę „Legionów polskich” i wyczerpująco ją oświetlić. Powtarzamy, że jest to rzecz ważna i aktualna, tembardziej, że na ogół nurtuje głębokie przekonanie, iż w Legionach skrytłizowała się nietylko przeszłość Polski, nietylko praca i wysiłek obecnie walczących z najazdem polaków, ale że w tym obozie zamknęła się Polska przyszłości najbliższej, Polska, która rozpoczynając walkę o niezależność, poszła do tego celu równorzędnie z rozwojem wypadków światowych. Postarajmy się zbadać, ile w tem prawdy się mieści.

Te względy ogólne, które skłaniają autora broszury do jej napisania i przedłożenia publiczności francuskiej, są podyktowane przez wzgląd w pewnym stopniu natury osobistej.

Jestem z pochodzenia Polakiem, który jednak od całego szeregu lat mieszkając we Francyi uważa ją za drugą swą ojczyznę. I czuję się w obowiązku rzucić wobec Francuzów światło na sprawę legionów tak ważną dla polskiego narodu, przedstawić ją im, nie pozwolić, by Francya jednostronnie o polskim ruchu miała pojęcie, by go fałszywie oceniała, by mylnie o stanowisku Polaków w wojnie obecnej sądziła. Uważam, że historia tak nas często łączyła, tyle razy sprawa polska Francję poruszała, że odczuwam moralną potrzebę zdania Francuzom o nas relacyi, powiedzenia im prawdy. Jestem zdania, że obecnie zupełna szczerość w stosunkach wzajemnych winna panować. Wielka inteligencya narodu francuskiego, jego umysł jasny i logiczny, wysoka zdolność do obiektywnego traktowania rzeczy, wykluczać powinny wszelki fałsz, wszelkie bałamucenie, które jest zgoła niepotrzebne.

O swój byt, o swoją przyszłość Francuzi walczą. Bronią swej cywilizacyi, swej kultury. Jako hasło tej wojny wolność ludów

wysunęli. Niechże pamiętają, że wojna ma rozstrzygnąć o przyszłości Polski, która wyzwolenia żąda. Bez wyzwolenia więc Polski Francya zwycięska na polach bitew nie będzie zwycięską, nie zrealizuje bowiem tych idei, tych haseł, które historia na nią włożyła i które jej dają potęgę i siłę. I dlatego rzucając w świat tę broszurę uważam, że spełniam swój obowiązek nietylko jako polski ale jako i francuski patriota. Bo jeśli Francuzi mają zapanować nad sytuacją, muszą ją znać w najdrobniejszych szczegółach.

Warunki zewnętrzne tak się ułożyły, że nie mogę podać swego nazwiska, ani drukować swej rzeczy we Francyi. Dla czytelnika niech będzie to jednak obojętne, niech zwróci uwagę jedynie na treść broszury, którą oparłem na materyale dostarczonym mi przez książki najwybitniejszych polskich polityków i historyków i przez informacje bezpośrednio z Polski mi dostarczone o jej sytuacji obecnej.

Paryż, w maju 1915 r.





Prawda o Legionach Polskich.



I.

„W obrębie naszych działań wojennych przeciw Austryakom stwierdzono oddział galicyjsko-polskich organizacyi sokolskich, przyczem wyjaśniło się, że używają oni kul rozrywających. Jeżeli zwracałem się do polskiej ludności zakordonowej ze słowami braterskiej miłości armii rosyjskiej, to byłem przeświadczony o lojalności stosunków wzajemnych. Ani na chwilę nie dopuszczam, żeby ludność polska mogła liczyć na wspaniałomyślność „Wielkiej Rosyi“, uczestnicząc faktycznie we wrogich dla nas działaniach, a przytem w tak niegodnej formie, jak używanie kul rozrywających z obciętymi końcami. Mam głębokie przeświadczenie, że zauważone zjawisko jest smutnym przypadkiem. W interesie całej ludności polskiej uprzedzam, że rozkazałem, ażeby Najwyżej powierzone mi wojska nie uważały sokolskich i t. p. organizacyi za stronę wojującą oraz żeby ze wszystkimi ich uczestnikami, wziętymi do niewoli, postępowały z całą surowością praw czasu wojennego.“

Tak brzmiał rozkaz naczelnego wodza armii rosyjskiej, podany w komunikacie urzędowym ogłoszonym 30-go sierpnia 1914 r., przeciwko któremu rząd austriacko-węgierski wniósł protest do państw neutralnych przez notę werbalną, która stwierdza, że wymieniona w rozkazie rosyjskim nazwa „sokoli i t. p. organizacje“ dotyczy tylko Legionów Polskich, które składają się poczęści z członków polskich stowarzyszeń i które zostały utworzone w sposób odpowiadający wszelkim warunkom przepisany w artykule 1-szym regulaminu dotyczącego ustaw i zwyczajów wojny lądowej. Rząd austriacki przeczy kategorycznie, jakoby Legiony

Polskie używały kul wybuchających z obciętymi końcami i protestuje stanowczo przeciwko rozkazowi rosyjskiego dowództwa, zaznaczając, że zawiera ono naruszenie postanowień haskich.

Odnosnie także do tych Legionów w ostatnich czasach można było spotkać w prasie wzmianki, że część ich przeszła do Rumunii, czemu jednak zaprzeczyły późniejsze wiadomości, które mówiły, że drugi i trzeci pułk Legionów Polskich zostały przeniesione z Karpat, gdzie się od początku wojny znajdowały, na teren Królestwa Polskiego, by się połączyć z pułkiem pierwszym i czwartym i razem walczyć przeciwko Rosyi.

Te wiadomości, dotyczące się ruchu zbrojnego w Polsce, które drogą urzędową nas doszły, należy z drugiej strony uzupełnić informacjami o tworzeniu polskiej organizacyi wojskowej z inicjatywy rosyjskiej. Komunikaty i depesze w styczniu r. b. donosiły, że generał Iwanow otrzymał upoważnienie zakładania legionów polskich jako regularnych oddziałów wojskowych. Legiony te miały otrzymać odrębne umundurowanie, przypominające umundurowanie dawnych wojsk polskich. Na epoletach miały być wyszyte inicjały L. P.; legiony miały mieć polską komendę i polski sztandar. Prasa angielska i francuska powitały to postanowienie z entuzjazmem, o którym świadczy najlepiej artykuł p. t. „La torpille polonaise“ w „La Guerre Sociale“ z dnia 5. lutego, gdzie Gustaw Hervé z właściwą sobie werwą witał polskie pułki, nad którymi obok sztandaru rosyjskiego powiewać będzie amaranutowa chorągiew z białym orłem. Widział on w tem najsukuteczniejszą torpedę przeciw Niemcom i Austrii i pierwszy widomy krok ku zapowiedzianemu przez Rosyę oswobodzeniu i usamodzielnieniu Polski. Jednak już we dwa dni potem w pismach warszawskich z dnia 7. lutego pojawiła się wiadomość, że nazwa „Legionów Polskich“ została zamieniona na „Drużyny Polskie“, które mają być tworzone na zasadach pospolitego ruszenia, następne zaś wiadomości stwierdzały, że sztandar polski zwinięto, że skasowano polską komendę i że zamknięto werbunek. Dziś sprawa ta tak głośna w swoim czasie, należy do przeszłości i pozostała już pokryta całkowitem zapomnieniem.

Ostatecznie pozwala to wszystko każdemu skonstatować następujące fakty:

1. W wojnie obecnej Polacy utworzyli siłę zbrojną narodową pod nazwą „Legionów Polskich“, walczącą przeciwko Rosyi.
2. Legiony te posiadają swą odrębność. Odrębność ta, nie tylko organizacyjna, została zaznaczona z dużym naciskiem przez kierownictwo armii rosyjskiej, które odnowiło przeciwko legionistom rozporządzenie stosowane w roku 1863-cim przeciwko powstańcom polskim.
3. Rozporządzenie to świadczy o tem, że utworzenie się legionów polskich wywołało w wysokim stopniu rozdrażnienie w sferach rosyjskich.
4. Rosya próbowała przeciwstawić im organizację analogiczną. Próby tej jednak do końca nie przeprowadziła, a rozpoczęła działalność w tym kierunku nagle przecięła.

Fakty tego rodzaju, jak utworzenie się legionów, o których mowa, nie objawiają się spontanicznie. Nie mogą one być nigdy czemś przypadkowem, czemś zewnętrznem, nie mogą być zjawiskiem sztucznem, ale wynikają z warunków realnych, muszą być wynikiem rzeczy istotnych, nie zaś narzuconych i przemijających. Fakt, że w tej wojnie olbrzymiej, która w znacznej części na terytorium Polski się toczy, która zastając Polaków wcielonych do trzech różnych organizmów państwowych, zabrała im z górą 1.000.000 ludzi na rzecz armii obcych, Polacy zdołali wytworzyć oddział własny, o zdecydowanej orientacji politycznej, że oddział ten stworzyć chcieli, że uważać to musieli za konieczne, jest faktem tak uderzającym i wymownym, że może on posłużyć jako klucz do zrozumienia sprawy polskiej i polityki polskiej. Nie można go uważać za objaw uniesienia, bo rzecz taka wymaga długich przygotowań i wytrwałości, nie można w nim widzieć wpływów zewnętrznych, bo Polacy są zbyt wyrobionym politycznie narodem, by pod wpływami takimi działali, i widzieliśmy powyżej, że próby tego rodzaju czynione zawiodły. Niewątpliwie genezy jego szukać należy w historii polskiej, w warunkach, w jakich się kraj ten znajdował, i dopiero wówczas znajdziemy potrzebne

nam objaśnienie. Posłuży nam ono zarazem do oceny tej drogi, na którą weszli Polacy prowadzący „czynną politykę narodową”, oraz do zrozumienia celu, który sobie postawili w wojnie obecnej.

II.

Polska została podzielona u schyłku XVIII-ego wieku przez trzy najpotężniejsze wówczas mocarstwa europejskie, które, łącząc się dla dokonania tego niesłychanego gwałtu, nieznanego w czasach nowożytnych, zawierały w ten sposób jednocześnie sojusz wieczysty, mający stać się źródłem reakcyi europejskiej, potęgą zwróconą przeciwko ideałom wolnościowym, ożywiającym wówczas wszystkie narody. Rozbiór Polski nie był jednak czynem, którym rządził wypadek, chwilowa sytuacja wojenna czy polityczna. Był to jeden z aktów wielkiego dramatu, który od połowy XVI-ego wieku odgrywał się na wschodzie Europy w walce Rzeczypospolitej Polskiej z gromadzącą się i konsolidującą potęgą rosyjską. Waliła się ona przez podbój Polski ku środkowej Europie i jak powiada Herzen „kawałkami odrywała żywe ciało Polski, odrywała prowincję za prowincją i jak nieubłagane nieszczęście, jak chmura posepna, coraz bardziej sięgała do jej serca”. Nie przeszkodziwszy rozbiciu Szwecyi i osłabieniu Turcyi, obcięta już na wschodzie Rzeczpospolita Polska znalazła się w końcu XVIII-ego stulecia oko w oko z Rosyą idącą ku jej zagładzie. Rzeczpospolita przechodziła w tym momencie kryzys wewnętrzny, wywołany przez reformy społeczne i polityczne w duchu zasad rewolucyi francuskiej, których przeprowadzenie miało wzmocnić jej organizm państwowy. Te przeobrażenia wewnętrzne wytworzyły stan przejściowy, który z natury rzeczy pozbawiał Polskę rzutkości i siły, wywoływał osłabienie i wewnętrzne tarcie. To też nie mogła ona znaleźć dość sił na odparcie wroga i nie mając pomocy sąsiadów, przekupionych przez Rosyę ustępstwami terytoryalnemi, upadła po zaciętej walce, tracąc byt niezależny.

Jest to do tej pory najważniejszy moment w dziejach rosyjsko-polskich. Naturalnie nie zakończył on sporu odwiecznego, toczą-

cego się między dwiema siłami, między dwoma organizmami, z których jeden rozrósł się i spotężniał na ziemi drugiego, opanował go i przygłębił. W perspektywie historycznej, w świetle przeszłości występują dopiero w całej śmieszności modne dziś objaśnienia nieprzyjaźni rosyjsko-polskiej wpływami niemieckiej polityki lub działalnością administracji rosyjskiej, opanowanej przez Niemców; dopiero wówczas widzi się powierzchowność sądu, który twierdzi, że zgoda polsko-rosyjska może być ufundowana na zasadzie jedności słowiańskiej. Trzeba powiedzieć sobie prawdę, że ani Prusy ani Austria nie przelały tyle krwi polskiej, co Rosya; i trudno o przykłady straszniejszych gwałtów od popełnianych na Polakach przez wojska rosyjskie podczas konfederacji barskiej, trudno znaleźć większą zbrodnię niż rzeź Pragi, gdzie żołnierze Suworowa wymordowali 15.000 mieszkańców. Morze krwi dzieli dwa te narody. Państwo polskie zginęło z ręki Rosyi, która tylko nie czując się na siłach do zagarnięcia wszystkich ziem Rzeczypospolitej i nie chcąc wywoływać oporu Austrii, zaakceptowała proponowany przez Prusy podział. Pozostaje prawda niezaprzeczona, którą zna każdy Polak i o której pamiętać musi, że największe klęski Polski są dziełem polityki rosyjskiej i że tylko z walki z Rosyą Polska podźwignąć się może. Cyfry o stosunku liczebnym polskich terytoriów i ludności podzielonej między trzy mocarstwa potwierdzają nam to przekonanie. Na początku XIX-go stulecia Rosya posiadała ziemi polskiej o obszarze 8529 mil kwadratowych i 8.800.000 mieszkańców, Prusy 2700 mil kwadratowych i 3.800.000 mieszkańców, a Austria 2100 mil kwadratowych i 4.275.000 mieszkańców. Stosunek ten jednak, jak to poniżej da się zauważyć, zmienił się znacznie na korzyść Rosyi z biegiem historii.

Po rozbiorze zwracały się myśli polskich mężów stanu ku odbudowaniu państwa polskiego. Pozbawieni własnego terenu pracy musieli szukać pomocy któregoś z obcych mocarstw. Mocarstwem tym mogła być tylko Francya, której zwycięstwa wstrząsały Europą, a która niosła ludom ideę wolności i braterstwa. W zmaganiu się Rzeczypospolitej francuskiej z reakcją, w tym

wielkim boju, który toczył się o prawa narodów i prawa ludzi, Polacy bez wahania stawali po stronie Francyi. Spełnienie tej roli wyzwoleniczej, jakiej się ona podjęła, obalenie przez nią wrogów wolności, wzmocnienie wpływów republiki niosły i gwarantowały Polakom wyzwolenie. Złączyć więc swe losy z losami Francyi, stanąć przy niej w jej walce, która zapłodnić miała historję całego XIX-go wieku, iść razem z tym narodem, co z taką potęgą i rozmachem do wojny z całym światem stanął bez żadnych obaw, kompromisów i sojuszów, — stało się polskim programem politycznym. Chcąc jednak połączyć się ze sprawą Francyi, chcąc by Francya na to połączenie przystała, naród polski musiał okazać swą żywotność, zdolność swą do czynów, musiał te czyny spełniać, konkretnie je przejawiać. Jedynym czynem politycznym w ówczesnej sytuacji mógł być tylko czyn orężny. Czyn orężny wymagał armii polskiej. Za zgodą Bonapartego Dąbrowski przy dzielnej pomocy Wybickiego i Kazimierza Delaroché, Francuza, przełamawszy swym żelaznym uporem i energią wszelkie przeszkody, w ciągu dwóch miesięcy zorganizował i uzbroił w r. 1797-mym 5000 ludzi pod nazwą „Legionów Polskich posiłkujących Lombardyę“. Legioniści otrzymali polskie mundury, ozdobione włoskimi kokardami, polską komendę i polski obyczaj wojskowy. Na naramiennikach nosili napis „Ludzie wolni są braćmi“. Wojsko to z naczelną myślą wmaszerowania do ojczyzny brało udział w najkrwawszych bitwach, najcięższych przeprawach, doznało niejednej klęski, niejednego rozczarowania. Było ono jednak jedyną polską organizacją, ono jedno Polskę wówczas przedstawiało, ono nie pozwalało zgładzić z historyi imienia polskiego, przechowywało ducha rycerskiego narodu i ono rzeczywiście stało się zaczątkiem odrodzenia kraju. Gdy Napoleon bowiem rozpoczął w 1806-tym roku wojnę z Prusami, których prawie połowę tworzyły dawne ziemie polskie, musiał szukać sprzymierzeńców w Polakach i poruszyć sprawę polską. Wówczas za jego upoważnieniem Dąbrowski i Wybicki wydali odezwę do rodaków, wzywającą do powstania przeciwko najazdowi pruskiemu. Odezwa została powitana z uniesieniem radości i wybuch nastąpił. W krótkim

czasie powstała 18.000 armia, w której legioniści tworzyli doskonały materiał na oficerów. Wyruszyła ona natychmiast na pole walki, zwycięstwami swemi budząc coraz większy zapał i ściągając coraz liczniejszych ochotników, którzy podnieśli ją do liczby 30.000 żołnierza.

Pogrom Prus i zwycięstwo pod Frydlandem pozwoliły Napoleonowi zawrzeć długo oczekiwany i upragniony sojusz z Rosją. Przeszkodą jednak do tego stała się sprawa polska. Zjazd w Tylży stał wobec faktu, że zabór pruski wywalczył sobie niepodległość. W zawierusze wojennej żywiołowo powstały tam polskie instytucje publiczne, polska administracja, Polacy ujęli ster kraju w swoje ręce, istniała wreszcie armia polska. Lecz uznanie niepodległości Polski zagrażałoby Rosyi. Napoleon więc początkowo proponował Aleksandrowi I. koronę polską, gdy ten jednak jej nie przyjął ze względu na Austryę, wówczas postanowiono z zaboru pruskiego z wyjątkiem Polesia, które Rosyi przyznano, i Gdańska z obwodem, z którego miasto wolne uczyniono, utworzyć niepodległe państwo pod nazwą „Księstwa Warszawskiego”. Księstwo to liczyło 1860 mil kwadratowych i 2.400.000 mieszkańców, tron jego objął król saski Fryderyk August, jeszcze przez konstytucję 3-go maja uznany za następcę korony polskiej.

Księstwo Warszawskie stało w bliskim przymierzu z Francją, armia jego stale wspierała Napoleona; toteż gdy Austria rozpoczęła w roku 1809 wojnę przeciwko Francyi, natychmiast rzuciła ona na Księstwo armię 40.000 i w krótkim czasie je zajęła. Natomiast wojsko polskie wkroczyło do Galicji, wywołując tam powstanie przeciwko Austryakom i po kilku bitwach oświadczyło Krakowem. Dzięki temu po zwycięstwie Napoleona pod Wagram sprawa Księstwa Warszawskiego stanęła na porządku dziennym obrad w Schönbrunnie, gdzie pokój zawarty przyznał mu część Galicji wschodniej o obszarze 919 mil kwadratowych, zamieszkałych przez półtora miliona ludności, oraz Kraków z okolicą. Powiększenie to Księstwa dokonało się po długim oporze ze strony Rosyi i nawet Napoleona, który wyrażał pewne niezadowolenie z obrotu sprawy, wywołanego czynami wojsk polskich; dzięki

temu tylko Austrii udało się zatrzymać jeszcze ogromny szmat ziemi polskiej.

W każdym razie Księstwo Warszawskie po wojnie tej stało się państwem o 2780 milach kwadratowych i 4 milionach mieszkańców. Dorównywało więc ono ówczesnym Prusom, a przez swe położenie geograficzne i siłę wewnętrzną mogło odgrywać rolę decydującą w sprawach Europy środkowej. Armia jego liczyła 60.000 ludzi i była kierowana przez świetnych wodzów, których nazwiska ze czcią są do tej pory przez Polaków wspominane. Zaczęto się z nim liczyć poważnie i zwracać nań uwagę. Austria powracała do swej dawnej myśli ustanowienia Polski z Habsburgami na tronie, Szwecja chciała utworzyć stałe przymierze z Danią i Polską, patryoci węgierscy marzyli o związku węgiersko-polskim, car Aleksander I. zastanawiał się nad projektem zostania królem Polski i Litwy.

Nadeszła wojna 1812 roku. Wielkie armie napoleońskie szły przez ziemie Księstwa Warszawskiego, które mimo obietnic i akcesów Aleksandra I. dochowało sojuszu Napoleonowi, rzucając przeciwko Rosyi całą swą siłę militarną, w nadziei zresztą, że wojna zwycięska połączy z Księstwem kraje dawnej Rzeczypospolitej pod uciskiem rosyjskim jęczące i z ziem połączonych uczyni państwo polskie.

Klęska Napoleona ściągnęła na Księstwo Warszawskie potęgę rosyjską. Wojska jego poniosły ogromne straty w odwrocie z armią Napoleona, z których bodaj największą była śmierć bohaterskiego wodza Księcia Józefa Poniatowskiego poległego w bitwie pod Lipskiem. Resztki wojska polskiego oparły się we Francyi, gdzie je zastał częściowo Kongres Wiedeński. Rozwiązanie kwestyi polskiej było jednym z najważniejszych zadań, jakie ten kongres miał przed sobą.

Prusy domagały się powrotu do granic z 1806 roku, coby jednak pociągnęło z sobą wojnę z Księstwem Warszawskim i zawikłania międzynarodowe; Anglia i Austria były za przywróceniem Rzeczypospolitej z 1789 roku. Aleksander I. zawiadomił Kongres, że Księstwo Warszawskie on chce objąć w posiadanie,

jednocześnie obiecywał, że utworzy Królestwo Polskie. Czynił on to nie tylko ze względu na Europę, ale i ze względu na Polaków, których pragnął mieć po swojej stronie na wypadek starcia z Zachodem. Powstawał więc konflikt zaostrożony jeszcze przez rozmaite inne sprzeczności, które występować zaczęły, i w grudniu 1814 roku widmo nowej wojny zawisło w powietrzu. Wielki Książę Konstanty, brat cara, wydał już nawet odezwę do żołnierzy Polaków, w której czytamy: „Przybywajcie pod ojczystą chorągiew, uzbrajajcie dzielne ramiona ku obronie ojczyzny i utrzymaniu jej bytu politycznego”. Tymczasem jednak niespodziewane wyładowanie Napoleona we Francji w kwietniu zdecydowało o pokojem załatwieniu wszystkich spraw. Trzeciego maja 1815 roku podpisano traktat w kwestyi polskiej, który polegał na rozbiore Księstwa Warszawskiego. Zachodni klin jego o 538 milach kwadratowych z Poznaniem dostał się Prusom, Kraków z okręgiem 23 $\frac{1}{2}$ mil kwadratowych został wolnem miastem, a reszta Księstwa Warszawskiego utworzyła Królestwo Polskie pod berłem dynastji rosyjskiej. Nowemu zaborowi pruskiemu nadano tytuł Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Rządy zaborcze zobowiązano do nadania wszystkim ziemiom dawnej Rzeczypospolitej Polskiej odrębnych instytucji narodowych i reprezentacji politycznych, oraz do zachowania wolnego handlu między mieszkańcami różnych zaborów. Warunki te przyszłego bytu Polaków zostały włączone do aktów Kongresu i uznane za wynik międzynarodowej umowy, którą zagwarantowały Anglia, Austria, Francja, Hiszpania, Portugalia, Prusy, Rosya i Szwecya.

Trzeba zaznaczyć, że ustęp traktatu wiedeńskiego, który mówi, że „*Les Polonais, sujets respectifs de la Russie, de l'Autriche et de la Prusse obtiendront une représentation et les institutions nationales*” nie odnosi się do Królestwa Kongresowego, które „związane konstytucją z tronem Wszechrosyi” tworzyło osobne państwo i któremu oddzielne artykuły traktatu wiedeńskiego zostały poświęcone. Jest więc rzeczą oczywistą, że ustęp ten w stosunku do Rosyi tyczył się ziem dawnej Rzeczypospolitej, poprzednio przez Rosyę zabranych, i oddzielnie od nowego Królestwa na kongresie traktowanych.

Granice Królestwa Polskiego zostały ściśle określone przez Kongres Wiedeński i akt kongresu wyraźnie powiada, że ma ona pozostawać pod panowaniem cesarza Wszechrosyi i jego następców, przyczem jednak koniecznym warunkiem panowania cesarza rosyjskiego w Królestwie Polskiem jest oddzielna tego Królestwa konstytucya.

Kongres Wiedeński odbudował więc częściowo Polskę. Pierwszy artykuł jego traktatu nazywa Królestwo „Etat“, którego związek z Rosyą podług wywodów uczonego rosyjskiego prof. Czyczeryna polegał na unii realnej wyrażonej i zagwarantowanej także przez artykuł 4-ty zasadniczych praw rosyjskich, który powiada: „Z cesarskim tronem wszechrosyjskim nierozdzielne są trony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego“. Stąd — mówi prof. Czyczeryn — prawo uznaje je za państwa oddzielne, związane z Rosyą nierozzerwalnie, ale w skład jej nie wchodzące; są one nie, jak to mówią, inkorporowane przez Rosyę, lecz złączone z nią pod jednym berłem.

Fakt utworzenia Królestwa Polskiego pod berłem cara rosyjskiego posiada zasadnicze znaczenie, stanowi punkt zwrotny w porozbiorowych dziejach Polski. Od tej pory sprawa polska przenosi się ostatecznie i stanowczo na odwieczny swój grunt walki z Rosyą. Od tej pory ziemie polskie pozostawione pod panowaniem Prus i Austrii tworzyły wąskie pasy pograniczne, które w żaden sposób nie mogły stać się punktem wyjścia dla sprawy polskiej i które nie mogły stać się zawiązkiem odrodzenia całej Polski; rola ich musiała się sprowadzić w przyszłości do pomocy niesionej zaborowi rosyjskiemu. Życie Polski z natury rzeczy oprzeć się musiało od tej pory o byt Królestwa Polskiego, państwa narodowego, którego znaczenie było jeszcze spotęgowane przez obietnice Aleksandra I. o przyłączeniu Litwy. Obietnice te powtarzał on niejednokrotnie a nawet pewien krok w tym kierunku uczynił przez ukazy 1817 i 1819 roku o rozszerzeniu władzy Wielkiego Księcia Konstantego, jako naczelnego wodza wojsk polskich na 6 gubernii litewskich. Widomym znakiem także tych intencji carskich były pewne zmiany w umun-

durowaniu korpusu litewskiego, które zbliżyły je do uniformu armii polskiej. Zmiany te jednak później zostały cofnięte w roku 1828 przez Mikołaja I.

Gdyby polityka rosyjska względem Polaków była poszła po tej linii, która zdawała się być wytknięta przez zapowiedzi czynione podczas Kongresu Wiedeńskiego, sprawa polska byłaby prawdopodobnie rozwiązana i dzisiaj mielibyśmy inną sytuację w Europie. Tymczasem jednak były to tylko pozory, gdyż w rzeczywistości Rosya nie zboczyła z drogi, po której względem Polski zawsze postępowała i która zmierzała do zniszczenia bytu tego narodu. Aleksander I. przyznał konstytucję, ale jak mówili współcześni owinął w nią bał, który oddał w ręce brata swego Konstantego, człowieka o dzikiej naturze, niepohamowanych namiętnościach i niskich popędach. Władza Konstantego była antykonstytucyjna. De jure był on tylko naczelnikiem wojsk, de facto mieszał się do wszystkiego, a w szczególności konstytucja była przedmiotem drwin jego. Karał on naprzykład samowolnie warszawian za niezłożenie mu ukłonu; w kraju, w którym żyła tradycja *neminem captivabimus*, który miał w konstytucyi z 1815 r. gwarancje od aresztowań dowolnych, nie z rozkazu monarchy wykonywanych, wskutek postępowania Konstantego wolność i nietykalność obywatelska nie istniały. Skazywał on samowolnie uczniów uniwersytetu do robót publicznych. Razu pewnego widziała Warszawa z oburzeniem kobiety publiczne, którym Książę Konstanty kazał głowy pogolić i obwozić je po mieście. Broniąc się pokaleczyły się one ostrzem brzytwy i tak pokrwawione obwożono publicznie. Te i tym podobne bezprawia oburzały i zasnuwały naród o dużej kulturze i cywilizacyi. Opowiadano sobie na ucho o gwałtach i okrucieństwach, których ofiarami byli więźniowie stanu, o okropnych mękach Łukasieńskiego.

Wojsko polskie posiadało świetną tradycję i do najwyższego stopnia rozwinięte poczucie żołnierskiego honoru i rycerskości. Naczelne dowództwo Konstantego stało się męczarnią dla oficerów i żołnierzy. W ciągu tylko pierwszych 4 lat jego rządów naliczono 49 oficerów, którzy odebrali sobie życie. Szeregowcy

za lada drobnostkę byli katowani, męczeni w więzieniu i bici. Te osobiste nadużycia Konstantego drażniąc naród nie mogłyby jednak podciąć jego bytu państwowego. Tego rodzaju niebezpieczeństwo nadciągało od granic rosyjskich. Zachowawczym żywiołom rosyjskim konstytucja polska była solą w oku, i car Aleksander I. coraz bardziej ulegał ich wpływom. Nowosilcow, komisarz carski w Królestwie, rozpoczął energiczną działalność w tym kierunku, by Królestwo zgubić, i opasał je całą siecią intryg. Pod jego to wpływem car chciał odebrać konstytucję w roku 1821-szym, i jakkolwiek tego odrazu nie uczynił, to jednak od tej pory rozpoczęło się jej zwężanie i odbieranie narodowi jednego prawa za drugim. Zniesiono wolność druku i zaprowadzono surową cenzurę, zatrzymano rozwój szkolnictwa, nad młodzieżą rozciągnięto czujność policyjną i szpiegostwo. Więzienia były pełne, naruszano nietykalność poselską, zmieniono część Kodeksu Napoleona w duchu reakcyjnym. Stan ten pogorszył się jeszcze, gdy po śmierci Aleksandra I. na tron wstąpił Mikołaj I, o despotycznych dążnościach, stróż reakcyi europejskiej. Toteż kraj konstytucyjny, o zagwarantowanych prawnie swobodach został zczasem ogarnięty przez spiski i tajne stowarzyszenia, które o zbawieniu ojczyzny myślały. Ogarnęły one znaczną część wojska, które do walki wobec panujących stosunków się rwało. I gdy rozeszła się wieść, jak się okazało prawdziwa, że Mikołaj chce wysłać wojska polskie dla stłumienia walczącej o niepodległość Belgii, oraz że przysłał do Konstantego rozkaz zawieszenia konstytucyi, nastąpił wybuch insurekcyi w nocy 29 listopada 1830 roku. Polska wypowiedziała Rosyi wojnę otwartą, której płomienie ogarnęły także Litwę i Ruś.

Na czele narodu stanął Sejm, którego manifest ukazał się 20 grudnia 1830 roku.

„Kiedy naród, — czytamy w nim, — niegdyś wolny i potężny, nadmiarem nieszczęść zmuszonym się widzi uciec się do ostatniego z praw swoich, do prawa odparcia siłą ucisku, winien to sobie, winien światu, aby oznałmiał czynem przyczyny, które go przywiodły do popierania orężem świętej sprawy swojej”. —

Następnie manifest mówi, że „Narzucone dowolnie warunki nie zostały dotrzymane, wkrótce przekonali się Polacy, że narodowość i imię polskie, Królestwo przez cesarza rosyjskiego nadane, były jedynie ponętą, rzuconą dla ich braci pod innymi rządami pozostałych, zaczepną bronią przeciwko państwom ościennym, a czczem omamieniem dla tych, którym zaręczone zostały, i że pod tymi świętymi imionami zamierzono zaprowadzić poniżenie, znikczemnienie niewolnicze i wszystkie klęski, jakie długi despotyzm i utrata godności człowieka ciągnie za sobą”. Manifest zawiera również ustęp o ziemiach dawniej do Polski należących: „Prowincje dawniej do Rosyi wcielone, nietylko przyłączone nie zostały, nietylko bracia nasi nie otrzymali narodowych instytucji, przez Kongres Wiedeński zawarowanych, lecz nadto obietnicami, zachętą, a potem oczekiwaniem obudzone w nich wspomnienia narodowe stały się przestępstwem i zbrodnią stanu, a król polski w jej dawnych prowincjach ścigał Polaków, którzy się Polakami nazwać poważyli. Matkom wydzierano niedoroste dzieci, szkolna młodzież stała się szczególnym celem srogości, znakomitych rodzin nadzieje wywożono na Sybir, lub oddawano w szeregi zepsutego żołdactwa. W urzędowych pismach i nauce szkolnej język polski odjęty, ukazy niszczyły prawo cywilne i sądownictwo polskie, bezprawia administracyjne przywodziły o nędzę właścicieli ziemskich, a od wstąpienia na tron Mikołaja stan ten coraz bardziej się pogarszał”...

W miesiąc potem w sejmie został odczytany wniosek następujący:

„1) Naród Polski ogłaszając swoją bezwarunkową niepodległość, uznaje rodzinę Romanowów za odpadłą od polskiej korony, niweczy wszelkie jej prawa zwierzchnictwa nad polskim narodem.

2) Naród Polski cofa przysięgę wierności, jako wymuszoną, jako przeciwną prawu narodów. Rozwiązuje więc przysięgę wierności, jaką złożyć musieli obywatele zagarniętych przez Rosyę prowincji. Oświadczą, że każdy Polak zachować powinien wierność i bezwarunkowe posłuszeństwo tylko sejmowi reprezentują-

cemu rewolucję 29 listopada i prawa całej Polski, ujarzmionej przez Rosyę.

3) Naród Polski nakoniec ogłasza, iż początek wszelkiej władzy pochodzi od narodu, że naród przez rewolucję 29 listopada odzyskawszy swoją niepodległość i swoje prawa, nabył zarazem niczem nieograniczoną władzę urządzania swych politycznych stosunków, ustanowienia takiej formy rządu, jaką za najlepszą osądzi. "

Powstanie polskie mimo bohaterstwa wojsk polskich upadło przed przemagającymi siłami wroga we wrześniu 1831-ego roku. Żołnierze polscy odmówili złożenia broni Rosyi i udali się na emigrację. Polska stała się łupem Mikołaja, który mścił się na Polakach w okrutny sposób. Gdy jedna z dam polskich podała do niego prośbę, by syna jej, uczestnika powstania, nie pędzono pieszo na Sybir, lecz by mu pozwolono odbyć całą drogę w kibitce ze względu na stan jego zdrowia, Mikołaj na podaniu napisał własnoręcznie: „Pójdzie w kajdanach“. Paskiewicz, dowódca wojsk rosyjskich, nagrodzony tytułem Księcia Warszawskiego, otrzymał władzę dyktatorską w Królestwie. Wyznaczono sąd kryminalny, który zaocznie wydał 264 wyroki śmierci na głównych przywódców powstania, a żołnierzy polskich powracających na mocy amnestyi, ogłoszonej w listopadzie, wcielano na 15 lat do armii rosyjskiej, do której wzięto również z Królestwa 20.000 rekruta. Majątki uczestników powstania skonfiskowano: zabrano 2349 majątków w Królestwie i 2890 na Litwie i Rusi, które oddano generałom i urzędnikom rosyjskim. Na Królestwo nałożono 22 miliony rubli kontrybucyi i obowiązek utrzymania 100-tysięcznej armii rosyjskiej. Uniwersytety warszawski i wileński, wyższą szkołę krzemieniecką, Towarzystwo Przyjaciół Nauk i wiele innych, jak również większość szkół zamknięto. Wywieziono biblioteki i zbiory naukowe. Mieszkańcom kraju odebrano wszelką broń i poddano ich surowemu nadzorowi policyi. Nad całym krajem zapanowała głucha niewola i nie było rodziny, któraby nie miała kogoś wywiezionego na Sybir.

Polacy stracili w tej wojnie wiele, stracili swą siłę zbrojną i prawa. Wojna nie ustała jednak ani na moment. Zmieniła się

tylko jej forma, jak powiedział generał Prądzyński; trwała ona z jednej strony stosowaniem konfiskat, śledztw, wywozu na Sybir, biczowania, śmierci nawet, z drugiej strony ponoszonymi męczeństwami, cichymi szeptami, które na spiski przerabiane były.

III.

W roku 1833 cesarze austriacki i rosyjski oraz król pruski na zjeździe w Münchengrätz postanowili działać przeciw Polsce solidarnie i używać sobie pomocy wzajemnej. Jednocześnie omawiano sprawę Rzeczypospolitej Krakowskiej i postanowiono znieść jej niezależność przy pierwszej sposobności; postanowienie to wykonano w kilkanaście lat potem, oddając ją Austrii wskutek nalegań ze strony cara rosyjskiego. Od tej pory niszczenie ziem polskich posuwa się szybko; najbrutalniej jednak, najbezwzględniej dzieje się to pod panowaniem rosyjskiem. Fakty, które podaliśmy powyżej, najlepiej to ilustrują, a można je uzupełnić całym szeregiem innych. I tak np. 10 kwietnia 1832 roku reskryptem Rady Administracyjnej nakazano zabrać w Królestwie Polskiem sieroty od 6 do 17 lat życia, wywieść do Mińska, osadzić w wojennych batalionach, a następnie wysłać do rosyjskich wsi osadniczych. Imiona Mickiewicza i Słowackiego nie mogły być drukowane. 13-go kwietnia 1838 roku gazety warszawskie zamieściły policyjne ogłoszenie o licytacji na entrepryzę wywożenia z Warszawy do Petersburga synów szlachty polskiej. Na Litwie i Ukrainie było jeszcze gorzej. Tam wkrótce po powstaniu wywieziono wgłąb Rosyi przeszło 45.000 rodzin drobnej szlachty polskiej, pozostałą zaś resztę pozbawiono stanu i masami zabierano do wojska na lat dwadzieścia pięć. Szkoły polskie zamknięto całkowicie, za najmniejsze przewinienie zsyłano do robót ciężkich.

Należy zaznaczyć, że wszystko to działo się bez oficjalnego zniesienia konstytucyi, czego car ze względu na Europę czynić nie chciał. Oczywiście wobec takich warunków nie mogło być mowy o jakimkolwiek porozumieniu. Polscy działacze polityczni

nie widzieli innego wyjścia, jak znowu połączenia sprawy polskiej ze sprawą ludów walczących z uciskiem. W Królestwie zaczynają się tworzyć spiski mimo prześladowań i kar surowych, jakie na ich uczestników spadają. Wchodzą one w kontakt z organizacjami rewolucyjnymi w Europie zachodniej. Widzimy udział Polaków we wszystkich ruchach rewolucyjnych, we wszystkich tajnych związkach europejskich. Ciągnie się to przez lat kilkanaście po upadku powstania listopadowego i wreszcie działalność ta konsoliduje się i kończy określonymi przygotowaniem do powstania narodowego we wszystkich trzech zaborach, wyznaczonego na luty 1846 r. Polacy sądzili, że zrywając się do walki przeciwko trzem rządów absolutystycznym, które stały na straży reakcji, wszystkie ludy za sobą porwą. Powstanie zostało w zarodku stłumione przez rządy pruski i austriacki, co jednak nie złamało energii Polaków, którzy zaczęli pokładać nadzieje w rewolucji powszechnej.

Rok 1848-my zawiódł ich oczekiwania. Zjawili się oni na barykadach wszystkich miast zrewolucjonizowanych, pospieszyli do pułków węgierskich, walczących o niepodległość swego narodu, wywołali ruch zbrojny w Poznańskim. We Francji pod wodzą Mickiewicza utworzyli legion głoszący wolność ludów. Ale nie mogli pospieszyć do najwięcej uciśnionej części swej ojczyzny, do Polski pod zaborem rosyjskim, która drgnąć nie mogła pod szalonym uciskiem Mikołaja I. Nie ograniczył się on tylko do ucisku Polaków na terytorium swego panowania, ale nie dopuścił do żadnych dla nich ustępstw i w innych dzielnicach.

Gdy za rewolucją w Berlinie przyszło do rewolucji w Poznaniu i wyszła na porządek dzienny sprawa autonomii Księstwa Poznańskiego, poseł rosyjski bez ogródki zakomunikował pruskiemu ministrowi zagranicznemu, hr. Arnimowi: „Strzeżcie się ustanawiać jakimkolwiek aktem oficjalnym taki stan rzeczy w Poznaniu, nie kompromitujcie waszego rządu wobec mego, który nie pozostanie obojętnym widzem tych podnieceń do buntu, idących z prowincyi poznańskiej. Jeżeli nie macie dosyć sił, aby przeszkodzić temu, żeby tam powstało ognisko rewolucji, możecie to zakomunikować nam, a równocześnie zobaczmy, co mamy czynić. Jeżeli zaś wy

bierzecie je pod swą opiekę, czynicie je przedmiotem rokowań, a może i wojny między Rosyą, a Prusami“.

Na relacji o tem oświadczeniu Mikołaj I. zrobił adnotacyę — „Doskonale powiedziane“.

W liście Mikołaja I. do Paskiewicza z 19 marca 1848 roku czytamy: „Przy nowym rządzie austriackim mogą dać swobodę rewolucyi; zaśpiewają przeciwko nam w Galicyi; w tym wypadku, nie dając temu się rozwinąć, zajmę Galicyę, ale w imieniu cesarza Ferdynanda i zaduszę wszelkie pomysły“.

„Coś nasi Polacy knują. Przy wszelkich ich próbach prędki im koniec. Zabroniłem wyjazdów zagranicę i zrób to u siebie, wyjazd tylko za osobistą odpowiedzialnością ministrów naszych, z mego pozwolenia. Zrób tak samo w Polsce“.

Cyrkularz z 18 marca Lamartina do agentów dyplomatycznych Francyi, zawierający oświadczenie pokojowe, nie uspokoił Mikołaja I. wobec ówczesnej w Paryżu agitacyi za Polską. W maju Wołowski, członek Izby Narodowej francuskiej przedstawił adres podpisany przez deputatów z Poznania, Krakowa i Galicyi; adres opisywał okrucieństwa i bezecność Rosyi i wzywał Francyę na pomoc Polsce. „My posyłamy wam naszych braci, mówił adres, nie dlatego, żeby wypraszać u was litość, lecz dlatego, żeby otwarcie prosić pomocy przeciwko barbarzyństwu. Musicie spełnić świętą misyę, którą Bóg udzielił waszemu narodowi i której nie odrzuci Francya, spełnić tę misyę dla swej siostry, skrwawionej nożem zabójcy“.

Adres znalazł przychylne przyjęcie w Izbie; domagano się wojny o restytucyę Polski. Lecz wkrótce przysłyły krwawe kontrrewolucyjne dni czerwcowe i sprawa Polski spadła z porządku dziennego polityki Francyi.

25 marca 1848 r. pisał Mikołaj I. do Paskiewicza: „Poruszenie w Krakowie, legion polski w Paryżu, i nakoniec tajemne zawiadomienie, nadesłane do mnie przez Księcia Württemberskiego, otrzymane z pewnego źródła, że Lamartine obiecał Polakom restytucyę Polski. Wszystko to wiem; nas czeka walka. Kazałem zakomunikować w Londynie, że ani o włos nie ustąpię ze swych

praw i przypominam im z nimi zawarty traktat; c'est un bon avertissement pour eux. Byłoby niesłychanem, gdyby Austria i Prusy były tak zuchwałe i głupie ogłosić wskreszenie Polski..."

"O wojnie nic nie wiem, mówią, że Czechy z Morawami i Śląskiem chcą połączyć, że wówczas coś podobnego dadzą Galicyi. Jeżeli powstanie w Poznaniu nie będzie uśmierzone lub uśmierzone tylko obietnicami, wówczas blisko do wojny. Będę pisał do Berlina i Wiednia, żeby to uprzedzić, lecz pytanie, czy się to uda... Kazałem rozbroić Litwę. Chcę rozkazać, aby zabrano wszystkich właścicieli większych do miast gubernialnych, aby mieć ich pod ręką i każe ogłosić, co ich czeka przy najmniejszych pozorach buntu".

22 czerwca 1848 r. pisał znowu do Paskiewicza: „Szczegóły tego, co było w Pradze i działo się na Węgrzech, łatwo przewidzieć, to jest upadek Austrii, lecz skutki tego upadku mogą być różne. Jakiegokolwiekby były, jedno jest tylko ważne, to to, żeby znów nie odrodziło się ze zgodą lub bez zgody cesarza odrębne samodzielne państwo Galicyi, pod mianem polskiego lub słowiańskiego. Jeżeli będzie tak, to koniecznie wstąpię do Galicyi i przyłączę do Rosyi tę dawną jej dzielnicę. Kraj ten może być albo austriacki, albo rosyjski; nic innego dopuścić nie mogę. Ani Czech ani Moraw nie przyjmę pod me berło, nawet, gdyby mnie proszono, gdyż to sprzeciwiałoby się korzyściom naszym. ... Galicyi nikomu nie ustąpię, gdy ona przestanie być krajem Austrii".

Na wiosnę 1849 r. Austria przekonała się, że nie da rady z powstaniem węgierskiem. 29 maja zawarta została umowa, na mocy której wojska rosyjskie wyruszyły przeciwko Węgrom. Mikołaj I. przytem zażądał usunięcia z Galicyi emigrantów i rewolucjonistów polskich. To domaganie się zostało powtórzone przez generała Berga. „Dokąd nie otrzymamy odpowiedzi zadawalniającej, rosyjskie wojska nie poruszają się", pisał Mikołaj.

Wojska rosyjskie przez zwycięstwo nad powstaniem węgierskiem zadały jednocześnie cios sprawie polskiej. Uniemożliwione zostało powstanie samodzielnych Węgier, które prawdopodobnie

wyzwoliłyby Galicyę i ta mogłaby się stać Piemontem polskim. Reakcyja zwyciężyła. Lecz reakcyja ta nie była powrotem do stanu przedrewolucyjnego.

Po roku 1848-mym oba zabory pruski i austriacki otrzymały konstytucyę. W obu też sejmach, w berlińskim i wiedeńskim polscy posłowie zaznaczyli dążność narodu do niepodległości przez protesty przeciw wcieleniu ziem polskich do państw zaborczych.

W Królestwie i na Litwie klęska rewolucyi spowodowała wzmocnienie represyi i dalsze zbliżenie kraju z cesarstwem. Zniesiono w 1850 r. granicę cłową między Królestwem a resztą państwa rosyjskiego, połączono zarząd poczt i komunikacyi, wprowadzono rosyjskie wagi i miary oraz system paszportowy; język rosyjski rozbrzmiewał już we wszystkich urzędach, na które coraz więcej Rosyan nadsyłano. Upadek kraju był zupełny. Od roku 1846 do 1856 ludność Królestwa spadła o milion głów. Szlachta była zgnębiona, ruch umysłowy upadł zupełnie. Stan taki Królestwa został przerwany przez wybuch wojny krymskiej i klęski rosyjskie. Spiskowcy polscy wywołali zaburzenia ludowe na Ukrainie, ks. Adam Czartoryski ożywił swą działalność dyplomatyczną, w Turcyi pod dowództwem Czaykowskiego i Zamoyskiego utworzono legiony polskie przy znacznej pomocy ze strony Anglii i Francyi. Na wiosnę roku 1855 gabinet Napoleona III. zwrócił się do posła swego w Londynie z propozycyą porozumienia w sprawie podniesienia kwestyi polskiej. Propozycya ta została powtórzona we wrześniu tegoż roku, bieg jednak wypadków i układ warunków sprawę tę odsunął i próby rozwiązania jej ostatecznie nie podjęto. W roku 1859 na zjeździe w Sztutgardzie Napoleon III. podczas jednej z narad z Aleksandrem II. mówić zaczął o Polsce, na co jednak car nie odpowiedział ani słowa.

Po wojnie krymskiej jednak na nowo rozbudziły się umysły i serca Polaków; spiski znowu nurtować zaczęły, wrzenie ogarniało coraz szersze warstwy i od roku 1860 stało się ogromnie silne. Utworzyła się tajna władza narodowa pod nazwą „Komitetu Centralnego Narodowego“, który cieszył się niezmiernym autory-

tetem. Gdy wzburzenie wśród ludności przybierało coraz silniejsze objawy, gdy pęd ku wolności nie dał się utaić, Komitet Centralny Narodowy zamieniony następnie na Rząd Narodowy, widząc, że wybuchu nie powstrzyma, postanowił nim pokierować. To też gdy rząd rosyjski chcąc stłumić ruch wśród ludności, zarządził brankę rekruta, Rząd Narodowy odpowiedział wezwaniem do powstania, które wyznaczył na 22 stycznia 1863 roku. Jest to pamiętna noc w dziejach Polski.

Stała ona w ogniu cała; pola i lasy nadwiślańskie zabrzmiały hukiem strzałów i wrzawą bitew. Przez rok przeszło trwała walka na śmierć i życie, walka, do której z jednej strony stanęła najlepsza część narodu polskiego, jego najdzielniejsze, najmężniejsze siły, a z drugiej strony lała się bezustannie masa rosyjskiego żołdactwa, liczbą przeważając losy na stronę cara.

Przywódcy powstania liczyli na pomoc sił rewolucyjnych Rosyi; te jednak zawiodły ich zupełnie; z wyjątkiem paru jednostek społeczeństwo rosyjskie odpowiedziało na powstanie wybuchem szowinizmu. Liczyli na pomoc Europy, ta ich jednak zupełnie zdradziła. I kto z uczestników powstania nie skończył życia na polu bitwy, kto nie zawisł na szubienicy w cytadeli warszawskiej, ten powędrował na Sybir. Nad rozgromionym krajem zapanowały nowe straszne rządy rosyjskie, spadły nań nowe kary i nowe represye. Toteż długa cisza zaległa na ziemiach polskich po tej walce. Były one wyniszczone, wyludnione, zgębnione. Nad Królestwem zawieszono stan wyjątkowy, który trwa nieprzerwanie do tej pory, usunięto język polski ze szkolnictwa, nawet nazwę Królestwa zaczęto usuwać i zmieniać na „Kraj Nadwiślański“; usunięto możność wszelkiej inicjatywy w życiu społecznym. Jednocześnie jednak wewnątrz społeczeństwa polskiego dokonywał się przewrót wywołany przedewszystkiem uwłaszczeniem włościan, które zostało ogłoszone przez powstanie, a które rząd rosyjski uznać musiał. Rozwijać się zaczął przemysł, na powierzchni życia występują nowe warstwy społeczne. Zjawiając się na arenie dziejowej, wchodzą one jednak odrazu w konflikt z rządem rosyjskim, krępującym je bezwzględnie i przyjmującym tradycje dawnych pokoleń, dawnych walk z najazdem.

W 8-mym dziesiątku lat ubiegłego stulecia Polska zaczęła odczuwać nowe prądy, nowe kierunki, które się w jej łonie rodzić zaczęły. I znowu objawia się pewne wrzenie wśród szerokich mas ludności. Powstają zakonspirowane partye polityczne, które stawiają hasło walki z najazdem i które olbrzymi posłuch mają. Ruchy te polityczne rozszerzają się coraz więcej, coraz większe masy przystępują do nich. Są one jednak w tem położeniu, że nie mogą się zorganizować, poprowadzić pracy planowo i systematycznie. Ruch więc polityczny przybiera typową formę ruchów ludowych, żywiolowych, wchodzi na drogę demonstracyi, strejków robotniczych, posługuje się rozrzucaniem masowem publikacyi. Każda rocznica historyczna, każde święto narodowe daje powód do wystąpień ulicznych, za które społeczeństwo płaci nowemi ofiarami, nowemi więzieniami i zsyłkami do Rosyi. Jednocześnie jednak rozogniają się i podniecają umysły, coraz większa zamiętanie i nienawiść rodzi się w sercach. I gdy nadeszła wojna rosyjsko-japońska, w której Rosya klęskę poniosła, gdy w Rosyi nastąpiły zaburzenia, Królestwo Polskie w jednej chwili zostało ogarnięte płomieniami rewolucyi, zwróconej przeciwko rządowi rosyjskiemu.

Manifest cara Mikołaja II., ogłoszony 30 października 1905 r. którego obietnice nigdy spełnione nie zostały, Polakom nic nie przynosił. Nie uwzględniał on bowiem Polaków jako Polaków, był zwrócony do wszystkich poddanych państwa rosyjskiego, w Rosyi Rosyan tylko widział. Ruch więc rewolucyjny w Polsce nosi wyraźnie cechy narodowe, a przywódcy jego usiłują odrazu wprowadzić go na drogę walki zbrojnej z administracją rosyjską w kraju. Naturalnie nie była to regularna wojna, nie była to partyzantka, ale walka indywidualna szeregu ludzi, którzy z nienawistnym wrogiem zmierzyć się chcieli. I cała Europa stała wówczas zdumiona wobec tej walki, którą oni potrafili rządowi wypowiedzieć. Co chwila nadchodziły do nas wiadomości o nowych zamachach, o nowych starciach, z których przeważnie rewolucyoniści polscy zwycięzcami wychodzili. Oczywiście walka ta nie mogła przynieść rezultatów i wykazała tylko na nowo tę głęboką nienawiść,

jaką Polak do Rosyi uczuwa, oraz energię, jaką w nim ta nienawiść rodzi. O sile ruchu rewolucyjnego w Królestwie Polskiem świadczy, iż 50.000 ludzi zostało tam podczas tego okresu zabitych, uwięzionych i zesłanych.

Względne swobody, które naród rosyjski po przewrocie 1905—06 r. otrzymał, obróciły się na niekorzyść Polaków. Rząd wsparty o reakcyjne żywioły Dumy, rozpoczął w stosunku do Polski bezwzględną politykę wynaradawiania. Oderwanie ziemi chełmskiej od terytorium Królestwa było dla Polaków wielkim ciosem, było ono także policzkiem wymierzonym Europie, gdyż oderwanie to zawierało jawne naruszenie postanowień Traktatu wiedeńskiego, określających granice Królestwa zupełnie wyraźnie, postanowień, do tej pory nie zniesionych. Były one zagwarantowane przez 8 mocarstw Europy, i one za dotrzymanie ich odpowiadać winny. Prawnie był to taki sam gwałt, jakiemu w wojnie obecnej uległa Belgia, i nic tego faktu zmienić nie zdoła, że Niemcy, naruszając neutralność Belgii, posiadały do tego kroku ze strony Europy upoważnienie moralne w stanowisku tej Europy względem sprawy polskiej. Następnie przyszło wywłaszczenie kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i zrusyfikowanie tej głównej arterii komunikacyjnej kraju, a później przychodziły jedne prawa za drugimi, niedając zapomnieć Polsce o jarzmie najazdu.

Rosya wchodzi teraz w erę rozbudzenia się sił nacyonalistycznych. Szowinizm, nienawiść do „inorodców“, dążność do wynaradawiania, do zabijania różnic narodowościowych w imperyum rosyjskiem stają się cechą dominującą w życiu politycznem. Rosyjskie idee konstytucyjne z tego ogólnego podłoża wyrastają, niem są przesiąknięte i nie mogą być one przyjęte przez narody podbite, z których niektóre jak np. Polacy przewyższają niezmiernie naród rządzący cywilizacją i kulturą. Konstytucya będzie zawsze rosyjska, dla Polski będzie ona tylko jedną z instytucji najazdu, która stać się musi dla niej bardzo niebezpieczna szczególnie przy tym układzie sił społecznych i politycznych, jaki w Rosyi istnieje. Polska winna mieć swoją własną konstytucję z życia narodu wyrosłą, z przeszłością jego związaną. Od wzmocnienia

Rosyi, od jej zwartości wewnętrznej płynie niebezpieczeństwo dla mniejszości narodowych.

Postęp rosyjski i demokracja idą ręką w rękę z imperyalizmem, popierają jego dążności, asymilują jego zdobycze, stają się jego uzupełnieniem, jak to widzimy na podanych przykładach. I naród do niepodległości dążący w tę stronę nadziei zwracać nie może.

W tych warunkach niełatwem pozostawało rozwiązanie zadania, przed którym wciąż stali politycy polscy. Jak uratować naród od ostatecznej zaguby i jaką drogę znaleźć, na której możnaby wytknąć mu jaśniejszą przyszłość, nadzieję zdobycia należnego mu miejsca wśród ludów?

IV.

Imię Polski zostało wymazane z polityki międzynarodowej. Sojusz z Rosyą Anglii i Francyi odbierał Polakom wszelką nadzieję na pomoc tych dwu mocarstw demokratycznych. Prusy wciąż z zaciekłością kontynuowały swą antypolską politykę.

Podczas „kulturkampfu“ najwięcej prześladowanem było duchowieństwo polskie i polskie instytucje kościelne. Został uwięziony i wygnany kardynał Ledóchowski, to samo spotkało dwóch biskupów, trzydziestu pięciu dziekanów na ogólną liczbę czterdziestu oraz mnóstwo księży. Zamknięto wszystkie szkoły, domy zarobkowe, przytułki i ochrony kościelne. Po r. 1871 Prusy przystąpiły do zupełnego zniszczenia odrębności administracyjnej W. Ks. Poznańskiego, rozpoczynając od włączenia tej polskiej dzielnicy, jako „Poznańskiej Prowincyi“ Prus do cesarstwa niemieckiego, mimo protestu posłów polskich. Wszelką odrębność narodową i polityczną zniesiono. Usunięto Polaków ze szkolnictwa, język polski został w szkołach zupełnie zabroniony i tylko dla nauki religii zrobiono narazie wyjątek. Zajadło niemczono nazwy miejscowości, wykluczono język polski z urzędów i sądów, nie dano Poznańskiemu samorządu prowincjonalnego. Jednem słowem, robiono to wszystko, co robiono z Polakami w zaborze rosyjskim, tylko w imię konstytucyi, systematyczniej i mniej brutalnie. W roku

1885 wydano w ciągu kilku miesięcy z Poznańskiego wszystkich Polaków poddanych austriackich i rosyjskich, którzy tam zamieszkiwali. W r. 1886 założono t. zw. „komisję kolonizacyjną“ w celu kolonizowania przez Niemców ziem polskich. Komisja ta otrzymała od rządu pruskiego na początek milion marek. Gminom odjęto zarząd nad szkołą ludową, za nauczanie pozaszkolne zaczęto na wzór rosyjski nakładać kary. Polacy bronili się zaciekle, obrona ta jednak była niezmiernie trudna. Pod protektoratem Bismarka powstało „Towarzystwo dla popierania niemczyzny na kresach wschodnich“ t. zw. H. K. T., które wraz ze „Związkiem Wszechniemieckim“ prowadzić zaczęły działalność wyłącznie przeciwko Polakom. Rząd przez olbrzymie sumy pieniędzy popierał ich wystąpienia, realizował ich projekty. Słynna była w Europie w r. 1901 sprawa we Wrześni, gdzie sąd państwowy ukarał ciężko rodziców za to, że się ujeli za dziećmi swemi, bitymi przez nauczycieli niemieckich. Wywołało to wzburzenie wśród ludności we wszystkich ziemiach polskich, mimo że pod zaborem rosyjskim ludność z podobnem postępowaniem niejednokrotnie miała do czynienia. Jak na Litwie i Rusi zabroniono Polakom kupować ziemie, tak pod zaborem pruskim uniemożliwiono powstawanie nowych gospodarstw polskich, od samowoli władz administracyjnych uzależniając pozwolenie na budowanie domów na nowonabytych gruntach. Gdy rząd rosyjski wraz z Dumą przeprowadzał oderwanie od Królestwa Chełmszczyzny, gdy prześladował unitów, mimo ukazu „tolerancyjnego“, rząd pruski przeprowadzał wraz z sejmem prawo o przymusowym wywłaszczaniu Polaków z ich majątków na żądanie komisji kolonizacyjnej i zakaz używania języka polskiego na zgromadzeniach, usuwał ostatecznie język polski ze szkolnictwa, wprowadzając i naukę religii w niemieckim języku. Szykanowanie bezmyślne Polaków ze strony władz doprowadzało rozjątrzenie do najwyższego stopnia, nad którym jednak Polacy panować umieli. Wrogowi swemu przeciwstawili oni wewnętrzną organizację, pracę intensywną na polu społecznym, zwartość i bezwzględną solidarność w życiu politycznym. Walce ich z zapartym oddechem przypatrywała się Polska cała.

Rząd pruski i społeczeństwo niemieckie czyniły więc wszystko, aby wzbudzić w społeczeństwie prądy rusofilskie, aby pchać Polaków w objęcia Rosyi. Prusy występowały jako wróg bezwzględny, nieprzejednany, to też liczenie na ich pomoc w wyzwoleniu Polski byłoby śmiesznością. Było to uczuciowo dla Polaków niemożliwe.

Pozostawała Austria. Ku niej uwaga polityków polskich zwracać się zaczęła. Po roku 1866-tym wewnętrzny rozwój Austrii wszedł na drogę uznania autonomii narodowości, co oczywiście zapoczątkować musiało nową erę dla Galicyi. Namiestnik Gołuchowski zorganizował władze autonomiczne w kraju i oczyścił go od niemczyzny. To stało się podwaliną dalszego rozwoju, dalszego rozszerzenia autonomii, które odbywało się stale mimo ustawicznych protestów Rosyi. Spolszczone zostały uniwersytety krakowski i lwowski oraz całe szkolnictwo, które od roku 1870 powierzono Krajowej Radzie Szkolnej. Minister Ziemiałkowski wyjednywał w Wiedniu coraz nowe ustępstwa narodowe, wzamian za co posłowie polscy popierali rząd austriacki w parlamencie. Po długich staraniach powstała w kraju krakowska Akademia Umiejętności, politechnika we Lwowie, spółki zarobkowe i t. d. Wślad za tem rozpoczął się ożywiać ruch narodowy na Śląsku, skąd nawet zostali wybrani posłowie polacy. Ożywiło się włościanstwo, wywierając silne piętno na życiu Galicyi, posiadającej do tej pory charakter kraju szlacheckiego.

Z ziem polskich w jednej więc tylko Galicyi dzięki autonomii życie narodowe polskie rozwinąć się mogło normalnie. Posunęło się ono szybko, szczególnie po zdobyciu prawa powszechnego głosowania do parlamentu, po którem zapanowała zupełna wolność polityczna, wspaniale przyczyniając się do kulturalnego rozwoju całej Polski.

Jednak, jak już zaznaczyliśmy poprzednio, rozwiązanie sprawy polskiej w całej jej rozciągłości nie mogło spoczywać w zaborze austriackim, który podobnie jak zabór pruski stanowił tylko skrawek ziemi polskiej. Nie mogło się tam skupić życie polskie w swoim całokształcie. Rdzeń narodu, jego siła największa, jego

główne terytoryum, jego historia cała znajdowała się po drugiej stronie kordonu, i oswobodzenie rosyjskiej dzielnicy pozostawało nadal problemem polskiej polityki narodowej, który Polacy, wyzyskując swobody konstytucyjne Austrii i autonomię Galicyi, rozwiązać postanowili.

Wiedzieli oni, że „nie pokój, lecz miecz niesie 20-te stulecie“. Wiedzieli, że w wojnie, która narody czeka, konflikt Austrii z Rosyą wysunie się na plan pierwszy, że zbrojne starcie się tych dwu sił będzie miało miejsce na ziemiach Polski, której sprawa wystąpić musi w takim razie na porządek dzienny. Galicya więc stała się ośrodkiem polityki polskiej, na jej terenie zaczęły się skupiać organizacye ogólnie polskie i prace przygotowawcze do nowej walki prowadzić. Wojny, która nadciągała, tej wielkiej burzy dziejowej, która zbliżać się zaczęła od wschodu, i przed którą drżały narody, nie wiedząc, czy jej gromy ich nie powalą, tej wojny Polacy z niecierpliwością czekali. Wiedzieli, że nic już ich losu pogorszyć nie może, mieli nadzieję, że w tem wielkiem zmaganiu się potęg pękną łańcuchy, które ich skuty. Jasnym było dla nich, że stronom walczącym zależeć będzie na ich stanowisku i mieli nadzieję, że pomoc ich będzie potrzebna. Polityczna więc praca polska musiała zmierzać do tego, aby stworzyć jak największą siłę własną, aby jak najwięcej się usamodzielnic i skupić. Słabych każdy lekceważy, z silnymi wszyscy się liczą. Ta prawda przejawia się przedewszystkiem w wojnie, a Polacy nieraz o jej słuszności się przekonali. Mimo więc ciężkich warunków, które utrudniała niechęć i podejrzliwość władz austriackich, rozpoczęli oni pracę nad zorganizowaniem potrzebnej siły, przyczem oczywiście musieli liczyć się z tem, by siła ta w momencie konfliktu mogła być użyteczna. Taką siłą mogła być tylko siła zbrojna; utworzenie więc narodowej siły zbrojnej, stworzenie wojska polskiego stało się naczelnem dążeniem patriotów polskich, pomiędzy którymi pochodzący z zaboru rosyjskiego stanęli u steru. Terenem prac tych stała się Galicya, skąd rozrzucono sieć organizacyi i na Królestwo, a Austria milcząco na działalność tę zezwoliła. Tam powstał związek polskiej organizacyi militarnej, którą Polacy w

wojnie światowej mieć chcieli. Z organizacyi tej wyrosły t. zw. Legiony polskie, o których mowa i których sprawę szczegółowiej teraz omówimy.

Z tego krótkiego szkicu historyi Polski, zawierającego streszczenie faktów, znanych każdemu interesującemu się dziejami Polski, obiektywnie można osądzić, jakim mogło być stanowisko polityczne Polaków. Front ich musiał się zwrócić przeciwko Rosyi, i dla nikogo nie było to wątpliwością, nikt od Polaków innego stanowiska oczekiwać nie mógł.

Wypowiedzenie się ich za Rosyą byłoby dowodem niezwykłego upadku i zaniku zmysłu politycznego, bo Polska przez Rosyę jest jarzmiona.

Nie mogli oni też zachować się biernie, nie mogli przespać wojny europejskiej, bo byłaby to droga najwięcej zgubna, dowodząca tchórzostwa i niezdolności do czynu. Polacy musieli w tej wojnie zająć określone stanowisko. Nie pozostawało im nic innego, jak pójście obok Austrii, której zwycięstwo zasadniczo musiałoby zmienić ich położenie. Wprawdzie z Austryą szły Prusy, potężny przeciwnik polskiego narodu, wprawdzie w tym wypadku schodziła z porządku dziennego sprawa zaboru pruskiego, ale realne traktowanie przedmiotu i przebieg wojny wykazują nam, że sprawa ta i w innym razie podniesiona by nie została. Wprawdzie manifest W. Księcia Mikołaja zapowiada połączenie wszystkich trzech dzielnic, z rosyjskich jednak działań wojennych nie wynika, by Rosya zapowiedz tę zrealizować chciała. Rosyi idzie o rozbitcie Austrii, a nie Prus. Rosyi zależy na zajęciu Galicyi, a nie W. Księstwa Poznańskiego. I dziś już można zauważyć w prasie rosyjskiej, że sprawa Polaków z pod zaboru pruskiego pomijana jest milczeniem. Polacy mieli jedyną drogę, tę, którą wybrali.

Nie mogli oni mieć zaufania do obietnic rosyjskich, bo obietnice takie nieraz już czynione były, a zawsze służyły one tylko do obalamucenia Polaków i opinii publicznej. Polacy nie mieli żadnej racji ufać więcej Rosyi, niż Austrii, która zresztą dawała im gwarancje przez swój ustrój polityczny. Austria poszła z Prusami! Ale Rosya taksamo jak Prusy traktaty łamała, a w

gnębieniu żywiołu polskiego Prusaków przewyższyła. Nie mogli Polacy liczyć na pomoc zachodniej Europy, gdyż ta ich niejednokrotnie zdradziła, a kiedy z traktatów, dotyczących się Polski „un chiffon de papier” uczyniono, ani jeden gabinet mocniejszego protestu nie podniósł.

Stwierdźmy, że Polacy nie mają żadnych zobowiązań wobec zachodniej Europy, że nie mogą mieć dla niej oddania i ich stanowisko w wojnie obecnej musiało być regulowane jedynie przez ich własne rachuby, przez ich własny interes. Nikt zaś znający stosunki nie ośmielił się twierdzić, że mogli oni pójść z Rosją. Było to absolutnem niepodobieństwem.

Gdy więc wojna wybuchła, spełniło się tylko to, co było do przewidzenia. Naród polski zorganizował się i do walki z Rosją stanął. Szczegóły tego ruchu mało są znane i całą sprawę bliżej przedstawić trzeba, sięgając do przeszłości niedalekiej, w której przygotowawcze prace się prowadziły. Dopiero wówczas terazniejszość nam się uplastyczni i uprzytomni...

V.

Praca poważna nad zorganizowaniem zbrojnej siły polskiej rozpoczęła się właściwie po r. 1905, który ostatecznie zdeterminował politykę narodu polskiego i jego stanowisko w konflikcie europejskim. Jeszcze w r. 1905 można było odnaleźć w Polsce kierunki polityczne, które starały się współpracować z narodem rosyjskim przez wytworzenie konstytucyjnego życia w Rosji. Te kierunki zgody zawiodły. I gdy Rosja rewolucyjna okazała zupełną niezdolność do rozwiązania kwestyi narodowości uciśnionych przez carat, gdy Rosja konstytucyjna rozpoczęła swą działalność od dalszego skrępowania samodzielności narodowej i od zaborczej walki rosyjskiego nacjonalizmu, kierunki te stały się czczemi iluzjami i myśl o wywalczeniu zbrojną dłonią niepodległości stała się powszechną wśród żywotnych warstw narodu. Z upartą systematycznością wzięto się zatem do celowego wytwarzania siły zbrojnej. Improwizacja wojenna po smutnych doświadczeniach z

r. 1863-go musiała być uznana za nieprowadzącą absolutnie do celu; przystąpiono więc do ciężkiej i zmuśnej pracy skierowanej ku temu, aby w drobnej komórce wytwarzanego na nowo polskiego życia wojskowego mogły się zmieścić i zlać w żywą siłę wszystkie nowoczesne pierwiastki militarnego wykształcenia. Pierwsze organizacje wojskowe zaczęły powstawać już na początku r. 1906-go pośród robotników podnieconych naogół burzą rewolucyjną i wśród młodzieży kształcącej się na uniwersytetach galicyjskich a pochodzącej ze wszystkich części Polski. Przy tej robocie zlały się poszczególne odcienie polityczne, zatarły się różnice partyjne i wytworzyła wspólna platforma z dźwigni wojennej dla narodowego bytu. Część tych organizacji zwanych strzeleckimi pozostawała na terenie Królestwa Polskiego w stanie organizacji tajnej, część druga, liczniejsza, stanowiąca właściwe oddziały regularne, pracowała w Galicyi na podstawie istniejących tam norm prawnych. Pierwszem podłożem praktycznem, na którem kształtowały się ich organizacyjne przedsięwzięcia były działania wojskowo-rewolucyjne w Królestwie Polskiem przeciwko wojsku rosyjskiemu czasami czynione. Zamach na pułk wołyńskiej gwardyi wykonany w sierpniu 1907 r. na linii kolei petersburskiej był jednym z ciekawszych i silniejszych epizodów tej akcji. Duszą kierowniczą tego ruchu i głównym wykonawcą był dzisiejszy wódz Legionów Polskich, Józef Piłsudski, o którym szerzej wspomnieć tutaj należy.

Józef Piłsudski urodził się w r. 1868 na Litwie, gdzie upłynęło dzieciństwo jego, wśród wspomnień o walkach krwawych przeciwko Rosyi, wśród nienawiści do ciemięscy, który z powierzchni ziemi litewskiej chciał usunąć ślady polskości. Odebrawszy wychowanie początkowe w domu pod opieką ojca powstańca i matki gorącej patryotki, Piłsudski przeniósł się do Wilna i zaczął uczęszczać do rosyjskiej szkoły. Kto poznał szkołę rosyjską, jej system żandarmski, jej atmosferę szpiegowską, ten wie, ile nienawiści zaszcześcić ona może w każdej duszy szlachetnej, ile buntu zrodzić jest w stanie. W atmosferze tej hartuje się i mężnieje charakter dziecka, w tajnych kołach szuka ono zaspokojenia dla

swych patryotycznych i etycznych potrzeb. Te lata więc przeszły Piłsudskiemu jak wielu innym. Po ukończeniu gimnazjum udał się na wydział medyczny uniwersytetu w Charkowie, skąd po ośmiu miesiącach zostaje relegowany za udział w rozruchach studenckich. Powraca wtedy do Wilna i tam się rzuca w wir pracy rewolucyjnej. Oderwało go od niej aresztowanie i zesłanie na pięć lat na Syberyę, z powodu utrzymywania kontaktu z rewolucjonistami rosyjskimi, oskarżonymi o organizowanie zamachu na życie Aleksandra III. W czasie pochodu na Sybir jeden z dozorców obraził haniebnie znajdującą się wśród zesłanych Polkę. Ujęli się za nią spętani łańcuchami towarzysze, podnieśli protest. Zostali zbici i sponiewierani. Piłsudski był pomiędzy nimi. Przejścia te zachwiały silnie osłabionym już poprzednio organizmem, w którym zaczęła się szybko rozwijać choroba płuc, wskutek czego przeniesiono go do południowej Syberii.

Na zesłaniu Piłsudski ma możliwość głębokiego przemyślenia tych problemów i spraw, które do tej pory raczej praktycznie traktował. Z rozmyślań tych i przeżyć wyłania mu się idea, której odtąd życie wyłącznie poświęca — idea wyzwolenia i niepodległości ojczyzny. Po powrocie przystępuje on do pracy organizacyjnej w tym kierunku i staje się jednym z założycieli i przywódców ruchu rewolucyjno-narodowego kierowanego wówczas przez Polską Partję Socjalistyczną. W roku 1900 Piłsudski zostaje aresztowany poraz drugi w Łodzi, przy pomocy jednak towarzyszków ucieka z więzienia i powraca znowu do pracy rewolucyjnej. Przez cały czas rewolucyi rosyjskiej Piłsudski znajduje się na posterunku, organizuje demonstracje, zamachy zbrojne, starcia orężne, jest człowiekiem, koło którego cały ruch zbrojny w Polsce się ogniskuje. Walka którą kierował posłużyła mu jako wskaźnik i doświadczenie do nowej pracy, do nowych usiłowań. Wynosi on jak wielu innych przekonanie, że zbrojnej, zorganizowanej sile najazdu rosyjskiego w Polsce trzeba przeciwstawić taką samą zbrojną zorganizowaną siłę narodu polskiego. Do stworzenia tej siły przystępuje Piłsudski jeszcze w ogólnym chaosie rewolucyjnym, znajdując dzielną pomoc wśród patryotycznej

inteligencji polskiej i robotników. Zakładają oni szkoły militarne, organizują się na wzór wojskowy, tworząc poprostu wzorowe oddziały piechoty nowoczesnej. Wielu z pomiędzy oficerów i żołnierzy tych pierwszych polskich szeregów wojskowych padło trupem za swą sprawę, zostało pognanych na wschód daleki, wielu do tej pory cierpi w katogach rosyjskich. Potęgowało to tylko zawziętość i wiarę pozostałych. Pierwsze działania i czyny dały możność wykształcenia taktycznego oraz potwierdziły w kierownikach i wykonawcach wiarę w to, że stworzą oni ciężką pracą i stopniowym wysiłkiem tę rzecz niewidzianą w Europie współczesnej — wojsko samodzielne z inicjatywy własnego społeczeństwa. Rezultatem ośmioletniej nieomal pracy było wyszkolenie około 10.000 szeregowców, około stu dobrych oficerów i kilkuset sił podoficerskich. Całość tej organizacji przepojona była wiarą w słuszność a przeto i w przyszłość własnej sprawy oraz bezwzględną solidarnością i karnością, płynącą z poczucia obowiązku, głęboko zaszczeplonego w tych żołnierzach-obywatelach.

Oczywiście cała ta działalność była gorliwie popierana i propagowana przez partie polityczne dążące do niepodległości i pozostawała z niemi w najściślejszym kontakcie. Partie te tak z Królestwa, jak i z Galicyi zbliżyły się do siebie w momencie większego naprężenia pomiędzy Rosyą i Austryą, utworzyły wspólną komisję i razem zaczęły prowadzić akcję przygotowawczą do zbrojnego wystąpienia, zbierając energicznie fundusze do polskiego skarbu wojskowego i pogłębiając w społeczeństwie ruch na rzecz organizacji strzeleckich. Były one zdecydowane wziąć inicjatywę ruchu w Polsce w swoje ręce. I skoro wybuchła wojna wyłonił się z nich tajny Rząd Narodowy z siedzibą w Warszawie, który wezwał naród polski do broni przeciwko Rosji w imię niepodległości i który mianował Piłsudskiego naczelnikiem polskich sił zbrojnych. Miało to miejsce 3-go sierpnia 1914 r. Już na parę dni przedtem organizacje strzeleckie były gotowe do walki. 31-go lipca został im już rozesłany ze sztabu rozkaz mobilizacji, a 6-go sierpnia I-a kompania przeszła granicę Królestwa Polskiego i na drugi dzień zajęła po małej utarczce Miechów.

Dnia 8-go sierpnia zostaje ona wzmocniona przez kompanie II-gą i III-cią, zajmuje Jędrzejów i 13-go w sile 340-tu ludzi maszeruje na Kielce, które obejmuje w swoje posiadanie. Siły polskie zostają tam jednak otoczone przez dwie dywizje wojska rosyjskiego pod dowództwem generała Nowikowa, który ogniem armatnim zmusza je do odwrotu. Odwrót ten pod dowództwem podpułkownika Sosnkowskiego odbywa się w tak groźnej postawie i w takim porządku, że dziesięćkroć liczniejszy nieprzyjaciół nie śmie przystąpić do ataku. W drodze pod Chęcunami Sosnkowski spotyka się ze spieszącym mu na pomoc batalionem strzelców. Nad połączonymi siłami obejmuje dowództwo osobiście Piłsudski i dnia 14-go sierpnia o świcie, na wzgórzach panujących nad drogą do Jędrzejowa rozbija Rosyan, którzy maszerowali na to miasto, aby je spalić za przychylnie zachowanie się wobec wojska polskiego. Dnia 15-go sierpnia, obszedłszy prawie skrzydło Rosyan, strzelcy zajęli poraż drugi Kielce i umocnili się tam na czas dłuższy.

Na społeczeństwo polskie wypadki te podziały jak iskra wzniciająca pożar. Galicya cała, okolice Królestwa Polskiego uwolnione od Rosyan z entuzjazmem powitały akcję strzelców, młodzież pospieszyła tłumnie do ich szeregów. A dnia 16-go sierpnia w Krakowie odbywa się plenarne posiedzenie „Koła Polskiego“ (posłów polskich z Galicyi), na którym zostaje uchwalona następująca odezwa:

„Polacy!

„Godzina, której napróżno oczekując trzy pokolenia naszego narodu krwawiły się w strasznych a beznadziejnych z najazdem moskiewskim zapasach, godzina, o którą się modlił naród cały, godzina wielka wybiła.

„Cała Europa stoi w pożarze wojny.

„Ziemie polską jak długą i szeroką, oświeci krwawa łuna wojny, największej, jaka była.

„W tej dobie krwawego przeistaczania się Europy i uwalniania jej od grozy rosyjskiej przemocy, odzyskać możemy bardzo wiele. Ale wiele też musimy ofiarować. Bo nie wygra ten, kto końca gry ostrożnie wyczekuje.

„W tej chwili naród musi dowieść, że żyje i żyć chce, że pragnie i umie miejsce przez Boga mu wyznaczone utrzymać i przed wrogiem obronić.

„Dla ujęcia polskiej siły narodowej w zbrojne legiony polskie, Koło Polskie i wszystkie bez wyjątku stronnictwa polskie jednomyślnie postanowiły utworzyć jedną organizację.

„Pod polską komendą w ścisłej łączności z naczelnem dowództwem armii austro-węgierskiej, pójdą legiony polskie w bój, aby na szalę tej największej wojny rzucić także godny narodu polskiego czyn, jako warunek i zadatek lepszej dla niego doli“.

Na posiedzeniu tem został utworzony Naczelny Komitet Narodowy, uznany za najwyższą instancję w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacyi zbrojnych sił polskich.

Stronnictwa, które ruch wszczęły i utworzyły poprzednio Rząd Narodowy w Warszawie, brały również udział w tych naradach i poddały się Naczelnemu Komitetowi Narodowemu, wskutek czego oczywiście Rząd Narodowy przestał być potrzebny i został rozwiązany.

Następnie postanowiono utworzyć Legiony Polskie, dla których wzorem i pierwszym zawiązkiem były organizacje strzeleckie.

W odezwie swej, wydanej dnia 18-go sierpnia Naczelny Komitet Narodowy tak przemówił do legionistów:

„Żołnierze! W polskim Legionie, pod polską komendą, idziecie kruszyć kajdany niewoli. Idziecie szlakiem tych, których imię dziedziczycie, szlakiem tych, wśród których po raz pierwszy podniósł się okrzyk: „Jeszcze nie zginęła“. Patrzą na was rycerze r. 31-go i bojownicy r. 63-go. Bądźcie ich bohaterskiej krwi spadkobiercami! Patrzą na was pokolenia sybirskich wygnańców. Bądźcie ich poświęceń i cierpień mścicielami!

„Niespełnione dzieło dziadów i ojców ma przez was być dokonane! Nieskalaną chorągiew walczącej Polski macie uwieńczyć nie tylko wawrzynem sławy, który był zawsze udziałem polskiego żołnierza, lecz i tryumfu, na który pokolenia całe napróżno dotąd czekały!

„Legioniści! z wami honor, z wami przyszłość narodu, z wami wolna Polska!”

Reprezentanci więc narodu oficjalnie za ruchem zbrojnym się wypowiedzieli i doń przystąpili. Wojsko polskie rozszerzone ze strzelców w legiony stało się podwaliną całego obecnego ruchu polskiego wyzwolenieczego. Uniesienie wielkie ogarnęło kraj cały. Miasta składały na rzecz legionów olbrzymie podatki. Młodzież uniwersytecka, towarzystwa gimnastyczne, organizacje robotnicze nieomal w całości przystępowały do ich szeregów. I nie będzie dalekiem od prawdy twierdzenie, że w tym ruchu wyraziło się stanowisko całego narodu polskiego. Wprawdzie odezwa W. Księcia Mikołaja pozyskała wielu Polaków, którzy przyjęli ją za swój program, pokładając zaufanie w Anglii i Francyi, wprawdzie część magnaterii jest rusofilską jawnie pod zaborem rosyjskim, skrycie pod austriackim, gdzie zajmuje nawet bardzo wysokie stanowiska i posiada wpływy u sfer najwyższych, — jednak kierunek ten wciąż słabnie wobec postępowania Rosyan, które w stosunku do Polaków nie uległo najmniejszej zmianie.

Powtórne zajęcie Kielc i możność utrzymania się tam przez czas pewien wpłynęły niezmiernie dodatnio na rozwój polskiego ruchu zbrojnego. W ciągu miesiąca odbywa się tam ogromna robota organizacyjna i polityczna, stwarza się intendanturę wojskową, polskie władze administracyjne, u steru których stoi oficer Legionów Michał Sokolnicki, tworzy się kadry polskiej konnicy i powiększa przez werbunek ilość piechoty. Okręg Kielecki był pierwszą placówką, na której zaczął się wzmacniać polski ruch państwowy. Okręg ten jednak był zajmowany tylko przez pułk I-szy Legionów, gdyż pułki II i III zostały odkomenderowane na linię Karpat, by tam odpierać najazd rosyjski.

Legiony Polskie podczas całego okresu wojny były niejednokrotnie wystawione na próbę. W bitwach zdumiewały swą odwagą i odwagą. Młodzi żołnierze polscy swoją zimną krwią w największym ogniu wzbudzili podziw i sprzymierzonych i wrogów. Bitwy jednak nie były dla nich najcięższą próbą; nie one też dały wyraz największemu napięciu i skupieniu patryotycznej woli

i osobistej ofiary. Wyższym probierzem była karność tej armii i jej wytrwałość.

Trzeba sobie zdać sprawę z tej ogromnej tęsknoty, jaka ogarnia Polaków do zdobycia kraju, do wejścia do Warszawy, by zrozumieć, jak wielkim był hart ducha w tych pułkach, których nie ogarnęło zniechęcenie wobec przeciwności i wobec utrudnień, jakie je spotykają ze stron rozmaitych. Pierwsze dni walk zdawały się potwierdzać najśmielsze nadzieje, późniejszy jednak przebieg wypadków zmusił pułki polskie do cierpliwej defensywy a nawet forsownych odwrotów. Cała wojna nabrała wreszcie cechy mrówczych starć pozycyjnych, w których żołnierz polski wykazał niezwykłą karność i wytrzymałość świadczącą o doskonałym jego wyszkoleniu.

W historii ducha polskiego oznaczają Legiony nowe przebudzenie. Wyzwoliły nadzieje, wzbudziły odwagę. Dzięki nim o Polsce jest dzisiaj mowa, dzięki nim Polska pewną siłę realną obecnie przedstawia. Siła ta pomału ale stale wzrasta, mimo ciężkich strat, jakie Legiony ponoszą. Obecnie odbywa się już formacja nowego, IV-go pułku.

Legiony stały się skupieniem życia politycznego Polski w chwili obecnej, organizacją podstawową, na której się wznosić zaczyna budowa przyszłej Polski. One są tem podłożem, z którego zostały wysnute państwowe idee polskie, na którym realizować się one mogą. Stanowiąc jeden ze szczegółów wielkiej walki, którą Polacy prowadzą, są jednocześnie punktem zasadniczym ich polityki, wyrazem ich życia, zapowiedzią przyszłości. Niewiadomo, jak się losy narodów po wojnie ułożą. Nie wiedzą i Polacy, jaka będzie ich dola. W każdym razie przyszłe pokolenia będą musiały im przyznać, że uczynili wszystko, co uczynić mogli, że ich ciężki wysiłek, że ich dążenia odpowiadały w zupełności tej wielkiej chwili, którą ludzkość obecnie przeżywa.

VI.

Kiedyś, gdy historia sumiennie przystąpi do badania dziejów wojny obecnej, gdy zatrzyma się nad jej poszczególnymi objawami,

stanie zdumiona wobec czynów Polaków. Nie zrozumie mąż stanu, nie pojmie teoretyk wojskowy, jak mogli oni, jak potrafili swe wojsko zorganizować. Naród bez skarbu, bez władz administracyjnych, bez wolności w działaniach swoich, zmuszony do konspiracji, do ukrywania się, zdołał przygotować się do czynu militarnego, zdołał czyn ten podjąć! Ogrom inicjatywy i energii, zdolność do solidarności i karności, duch obowiązku i ofiary przejawiają się tu z taką siłą, że równego przykładu darmo szukalibyśmy gdzieindziej. Przedewszystkiem jednak przejawiał się w całej tej akcji wielki rozum polityczny, zrozumienie sytuacji i praw, jakie narodami rządzą. W chwilach takich jak obecna, naród każdy jest wyobrażany przez żołnierza swego. Naród, który teraz żołnierza swego nie ma, który nie posiada ludzi zbrojnych, zdolnych przelać krew wroga i na rozkaz złożyć swe życie w ofierze, wymazuje się z wyobraźni ludzkiej, usuwa się z pod świadomości, wyrzucony zostaje poza obręb wypadków. Dziś żołnierz jest jedynym reprezentantem ojczyzny. Ona go posyła na pole bitwy, on jej ducha tam niesie, on jej losy rozstrzyga, on staje się skupieniem myśli i pracy całego narodu.

Polska ma swoje wojsko. Bije się ono mężnie, na czoło bitew się wysuwa, krwawą daninę wojnie składa. Polska więc udział w tej wojnie bierze, Polska więc w wojnie tej istnieje. Zjawiła się ona nagle i niespodzianie, wynurzyła się z mroków zapomnienia, z cieniów tajemnicy, nie błaga łaski i litości, nie upomina się modlitwą tylko o prawa swoje, ale stoi na linii bojowej, którą jedna z pierwszych zajęła, swoje hasło wiekowe „niech żyje niepodległość“ hukiem karabinów poparła, krwią najmężniejszych swych synów ziemię zrosiła.

Gdy na kongresie zasiądą dyplomaci, by o przyszłej Europie radzić, Polak wśród nich miejsce znaleźć powinien. Tego domaga się sprawiedliwość. Udział czynny w wojnie daje prawo do przemawiania podczas obrad pokojowych. Polska udział czynny wzięła, ofiary większe niż inne narody złożyła.

Polska przez kongres ten powinna być uznana za państwo niepodległe, najazd winien być z niej zupełnie usunięty. Autonomia

nie będzie rozwiązaniem sprawy, zrealizowanie jej zresztą przez Rosyę jest niemożliwe wobec rosyjskiego systemu politycznego. Autonomia nie może zadowolić wielkiego narodu historycznego, jakim są Polacy, i nie autonomii oni żądają. Niepodległość im się należy, niepodległość musi być im przyznana, potrzebna jest ona również Europie.

Odbudowanie Polski, zmuszenie zaborców do zwrócenia jej ziem zabranych stworzy pomiędzy Rosyą i Prusami państwo oddzielające dwa te mocarstwa i uwolni Europę od zmory ścisłego sojuszu między nimi, który leży na linii rozwoju. Sojusz taki musiałby się wyrazić w strasznej reakcji w całej Europie. Dla zachodu przedewszystkiem odbudowanie Polski jest sprawą niezmierniej doniosłości, którą umieli ocenić wszyscy wybitniejsi politycy.

Odbudowanie Polski jest najlepszą gwarancją przeciwko nadmiernemu wzrostowi potęgi rosyjskiej. Postulat autonomii wysunięty w chwili obecnej jest tylko sprytnym krokiem w celu usunięcia z porządku dziennego kwestyi polskiej, tak niebezpiecznej dla agresywnych dążeń caratu, jest próbą sprowadzenia jej do roli wewnętrznych spraw państwa rosyjskiego. Jednocześnie zaś Rosya stawiając to hasło wraz z hasłem połączenia ziem polskich rozerwanych ratowała pozornie honor Francyi i Anglii, które uzyskały argument wobec krytyki, że występując w imię wolności, idą razem z Rosyą, która najwięcej ludów uciemnia. Nikt dziś nie zwraca uwagi na ten bijący w oczy fakt, że Rosya nie wyzwala Polaków, nie przyłącza W. Ks. Poznańskiego do zaboru rosyjskiego, że nie tam skierowuje siłę swego rozpędu, ale zabrać usiłuje to, co Polacy dotąd posiadali, zniszczyć im ostatnią placówkę oparcia i rozwoju, jaką mieli w Galicyi. Polityka Rosyi w okupowanej przez nią obecnie tej części Polski jest tak wymownym świadectwem o istotnym stosunku do Polaków, że szerszych omawiań nie potrzebuje. Znana jest ona dostatecznie z prasy codziennej. Z komunikatów, z rozporządzeń wynika, że Rosya rozpoczęła w zajętej Galicyi wschodniej bezwzględna rusyfikację, traktując ten kraj jako odwiecznie jej się należący,

wbrew historii i faktycznemu stanowi rzeczy. Fałsz ten głosić ona może jedynie dzięki absolutnej ignorancji, która na zachodzie w sprawach obcych niestety panuje. Pozbawiając się tak niewygodnego sąsiada, jakim byłoby państwo polskie, Rosya przez zajęcie Galicyi chce stanąć obok Węgier, aby tam macić wśród słowiańskiej ludności i zdobywać wpływy a następnie zbliżyć się do Czech, aby przez nie intrygować w drugiej części Słowiańszczyzny. W ten sposób rzuca się dziś już awangardy ku brzegom morza Adryatyckiego, już dziś wśród burzy wojennej przygotowuje się teren do dalszych podboi, które mają zaprowadzić Rosyę do panowania nad światem. Odbudowanie Polski samodzielnej, prowadzącej własną politykę, zagroziłoby murem twardym Europę od tych agresywnych zapędów, czego Rosya niezmiernie się boi. Pragnie więc wytłomaczyć Europie, że Polska niepodległości nie żąda, że Polska szczęśliwą się będzie czuła pod berłem cara. To też fakt istnienia Legionów, fakt walki Polaków z Rosyą napełnia ją oburzeniem i zaciętością, która w rozkazie naczelnego wodza się wyraziła.

Nieszczęściem dla Polaków jest ta okoliczność, że musieli w tej wojnie związać się z państwem austriacko-węgierskiem, które się okazuje pozbawionem zupełnie inicjatywy i rozmachu, niezdolnem do rzucenia śmiałej myśli politycznej, do postawienia szerokiego programu. Austriya ogłaszając odebranie Rosyi ziem polskich, połączenie ich z Galicyą i utworzenie królestwa samodzielnego lub związanego z Austryą na wzór Węgier, szachowałaby Rosyę w sposób nadzwyczaj bolesny, wyrывałaby nieprzyjaciołom sztandar wyzwolenia narodów, zabezpieczałaby Galicyę od panowania rosyjskiego. Trudno zrozumieć, dlaczego tego nie uczyniono. Manifestowi W. Ks. Mikołaja nie umiano nic przeciwstawić z największą szkodą dla austriacko-węgierskiej monarchii, która w tej sprawie idzie dotąd wbrew swym własnym interesom.

Oczywiście ten brak zdecydowania w sferach austriackich nie mógł wpłynąć na postępowanie Polaków. Poszli oni tą drogą, którą oddawna iść zamierzali, tembardziej, że mimo wszystko w Austrii istnieje w zasadzie zdrowa myśl polityczna w postaci

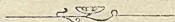
federacyi narodów, że dzięki tej idei Austria była i jest na drodze, na której mogłaby się stać wzorem sprawiedliwego i szczęśliwego współzycia różnych narodów. Polacy to widzieli, umieli odpowiednio ocenić i na tę stronę rzucili swe siły. Jaurès kiedyś powiedział, że Polska jest jak las, który można podzielić, któremu jednak nie można przeszkodzić, by się nie łączył przez korzenie i korony drzew swoich. Dziś wojska nieprzyjacielskie przegrody w tym lesie zniszczyły. Ludy Europy winny się domagać, by nie były one odbudowane na nowo, by ziemię polską zwrócono jej prawemu właścicielowi, by obca gospodarka i słupy graniczne obcą wbite ręką nazawsze usunięte zostały, by Polska niepodległym państwem się stała.

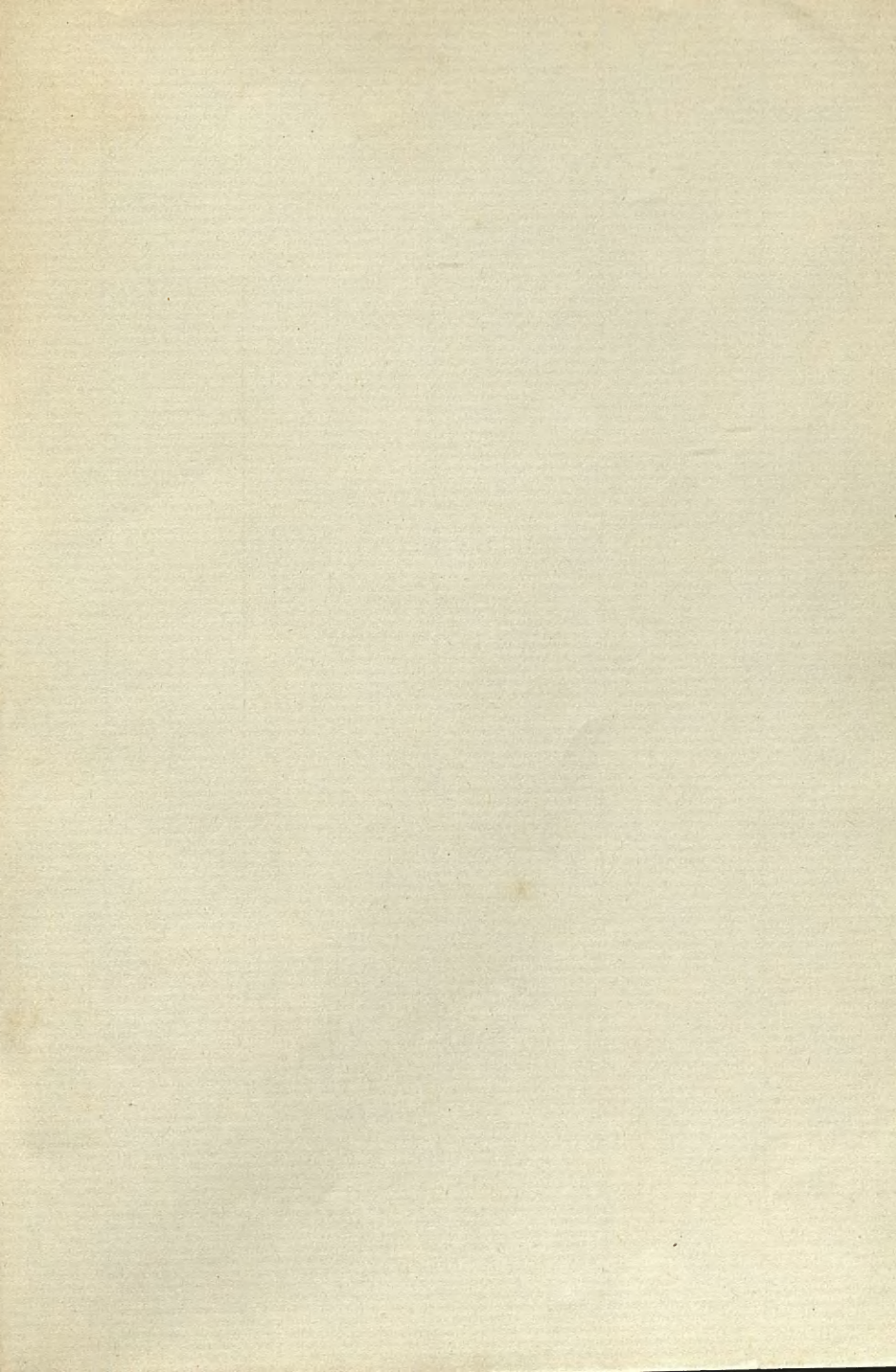
Inaczej nie będzie wolności w Europie.

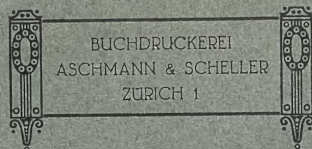
Jeśli Europa Polski nie odbuduje, hasła i szczytne idee, któremi w walce tej się krzepi, staną się frazesem demagogicznym, kłamstwem najzwyklejszym, które zemści się strasznie na godności i szlachetności narodów Europy.

Jeżeli Polska odbudowana zostanie, zniknie ta plama, która na państwach okolicznych ciąży, zostanie zmyte to piętno, które rządy wszystkich mocarstw haniebnie znaczy.

Europa zachodnia, Europa wolności i postępu tylko przez odbudowanie Polski może odkupić swój sojusz z caratem.







BUCHDRUCKEREI
ASCHMANN & SCHELLER
ZURICH 1